



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Obraz dawnej Polski językiem malowany : uwagi o etymologii, frazeologii i paremiologii

Author: Ewa Jędrzejko

Citation style: Jędrzejko Ewa. (2002). Obraz dawnej Polski językiem malowany : uwagi o etymologii, frazeologii i paremiologii. W: H. Synowiec (red.), "W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej : księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu" (S. 604-613). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Jędrzejko

Katowice

Obraz dawnej Polski językiem malowany Uwagi o etymologii, frazologii i paremiologii

1. Jednym z atrakcyjnych tematów lekcji języka polskiego, wpisujących ten przedmiot w postulowane dziś nauczanie integrujące wiedzę z różnych dziedzin, mogą być ślady narodowej przeszłości, odkrywane tylko przez lingwistyczno-kulturową analizę różnych form języka i tekstów. Szczególnie wdzięczny i interesujący materiał obserwacyjny, kształcący także świadomość językową, przedstawia w tym względzie nie tylko słownictwo, ale też frazeologia i paremiologia, których (relatywnie) stabilna postać utrwaliła dawny świat, jego realia, związane z nim wyobrażenia, oceny itp. Uznaje się bowiem, że ta sfera znaków – pojedynczych i złożonych, o różnej proveniencji, stopniu idiomatyczności i utrwalenia – stanowi swoisty dokument życia w bardziej lub mniej odległych epokach naszych dziejów¹. Wieloaspektowe interpretacje semantyki wyrazów, nazw własnych oraz mniej lub bardziej znanych powiedzonek (różnie zresztą wydzielanych i traktowanych), utartych zwrotów i powiedzonek o przenośnym znaczeniu i niejednoznacznej referencji uzasadniają główną tezę lingwistyki kulturowej, że język jest symbolicznym przewodnikiem po kulturze. W metodologicznie zróżnicowanych opisach lingwistyczno-kulturowych takich jednostek języka i tekstu

¹ Zob. między innymi: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Warszawa 1993, szczególnie rozdział autorstwa A. M. Lewickiego i A. Pajdzińskiej pt. *Frazeologia* oraz R. Tokarskiego pt. *Słownictwo jako interpretacja świata*. Red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski. Lublin 1999.

wykorzystuje się dziś różne dostępne metody i koncepcje badania semantyki znaków słownych (teorie pól semantycznych, semantykę składnikową, pragmatykę, lingwistykę „antropologiczną”, kognitywizm), często zresztą łącząc różne ich elementy. Analizy takie stopniowo odkrywają różne obszary „świata za słowami”: utrwalone w nich realia i mity, toposy, stereotypy, „potoczną filozofię życia” itp.². Rekonstruowana w ten sposób „językowa mapa” rzeczywistości, doświadczanej i zinternalizowanej w społecznej świadomości Polaków, ujawnia różne elementy systemu pojęciowego oraz ich motywację, silne uwikłanie zarówno w rodzimą historię, jak i ich powiązania z całym europejskim kręgiem kultury duchowej i materialnej, szczególnie z dziedzictwem antyku i myśli chrześcijańskiej.

Do tego nurtu współczesnych badań polszczyzny nawiązują prezentowane rozważania, których celem jest zwrócenie uwagi na możliwość i zasadność korzystania z osiągnięć współczesnej lingwistyki kulturowej w praktyce szkolnej.

Tytułem przykładu przyjrzymy się tej części polskiego słownictwa, frazeologii i paremiologii, która dokumentuje – pośrednio lub bezpośrednio – ślady szlacheckiej tradycji (zagadnienie związać można z tematyką literatury i sztuki staropolskiej oraz z historią i kulturą tego okresu, z omawianiem języka i stylu powieściopisarstwa historycznego, sposobem kreacji bohaterów szlacheckich różnych epok itp.).

2. Kultura szlachecka i związany z nią etos rycerski kształtowały się – jak wiadomo – w ścisłym związku z ustrojem feudalnym i chrześcijaństwem, zasadniczo dość podobnie w całej niemal Europie. Na tej podstawie tworzył się zmieniający się stosunkowo wolno system semiotyczny kultury Zachodu (wzorce osobowe i klasowe, system wartości, obyczaje itd.), które wpływały w znacznym stopniu na nasze rodzime realia, narodową mentalność, stosunek do dziedzictwa przeszłości, stosunki społeczne, prawa itp. Społecz-

² Zob. między innymi: *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin 1981; *Językowa kategoryzacja świata*. Red. R. Grzegorzczak, A. Pajdzińska. Lublin 1996; T. Hołówa: *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa 1986; E. Jędrzejko: *Kobieta w przysłowia, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*. W: *Język i kultura*. Red. J. Anusiewicz i B. Siciński. T. 11. Wrocław 1994; E. Jędrzejko: *Człowiek miarą wszech rzeczy. Uwagi o historyczno-kulturowym aspekcie polskiej frazeologii somatycznej w staropolszczyźnie*. W: „Prace Filologiczne”. T. 44. Warszawa 2001, s. 227–240; A. M. Lewicki: *O motywacji frazeologizmów*. W: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. Red. M. Basaj, D. Rytel. T. 1. Wrocław 1982, s. 33–47; A. Pajdzińska: *Antropocentryzm frazeologii potocznej*. „Etnolingwistyka” 1990, nr 3, s. 59–68; E. Sapir: *Kultura, język, osobowość*. Przekł. B. Stanosz i R. Zimand. Warszawa 1978; M. Wojtak: *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*. W: *Przeszłość w językowym obrazie świata...*, s. 205–216.

CZĘŚĆ VII nie istotne aspekty najważniejszych relacji: człowiek – naród || jednostka, człowiek – państwo i jego instytucje, człowiek – Bóg itp., utrwał język doby staro- i średniopolskiej, głównie słownictwo, poświadczone w dawnych i obecne we współczesnych tekstach różnego rodzaju. Informują więc o nich zarówno wyrazy i konstrukcje nadal żywe, jak i dziś przestarzałe, wychodzące z użycia lub już całkiem nieznane współczesnym Polakom. Wielu z tych dawnych powiedzonek, w których zakrzepla owa szlachecka przeszłość, używamy jednak nadal, w różnych sytuacjach, we współczesnym znaczeniu przenośnym. Czynimy to automatycznie, nierzadko bez wiedzy o zjawiskach, jakie były niegdyś źródłem tych zwrotów i podstawą ich metaforycznego uogólnienia. Granica między wyrazami i zwrotami semantycznie motywowanymi a niemotywowanymi, podobnie jak określenie ich „życia aktywnego” i „starzenia się”, jest płynna. Ich aktywność w mowie, częstość użycia i świadomość ich etymologii zmieniają się zresztą w czasie i zależą od wielu czynników, między innymi od indywidualnej wiedzy mówiących i ich językowo-kulturowej kompetencji. Te czynniki, obok zewnętrznych przemian w kulturze narodowej, wpływają też w zasadniczym stopniu na społeczne „życie” jednostek języka – również frazeologizmów, idiomów czy paremii – determinując ich znaczenie „kodowe” oraz wartość pragmatyczną, także sposób i zakres ich stosowania.

2.1. Historyczny charakter wielu odnotowanych w słownikach wyrazów i zwrotów związanych z interesującą nas tu sferą kultury staropolskiej zaświadcza przechowana w nich archaiczna leksyka, np. *plazem* (‘płaską stroną szabli’) > *coś (nie) uszło plazem*; *sranki* (‘grodzony plac turniejów i pojedynków rycerskich’) > *stanąć w sranki*; *przyłbica* > *opuścić* || *podnieść przyłbicę*; *rząd* (‘ozdobna uprząż końska do jazdy wierzchem’) > *dać konia z rzędem*; *ćwik* (‘człowiek wyćwiczony w różnych sztuczkach, chytry’) > *ćwik kuty na cztery nogi*; *hetka* – *pętka* (‘pogardliwe określenie drobnej szlachty, tzw. szaraczkowej’), i wiele innych. Śladem dawności są też przestarzałe formy gramatyczne konstrukcji, które oparły się późniejszym zmianom fleksji i składni (np. *wsiadać na koń* – dziś: *wsiadać na* + biernik: *konia*; *być za pan brat* – bo *panie bracie* mówiła do siebie szlachta; *prosić łaski, czekać zmiłowania* – dziś: *prosić o łaskę, czekać na zmiłowanie*; *trąbić wsiadane-go* – choć czasownik *wsiadać* jako nieprzechodni nie tworzy biernych form imiesłowu przymiotnikowego). Przede wszystkim jednak przeszłość przywołującą dawne dosłowne znaczenia (sens i referencja) zarówno całych zwrotów, jak i/lub składników potocznych zwrotów i powiedzonek, z czasem symbolicznie uogólnionych. Związek z dawnym światem poświadcza także etymologia (np. *pojedynek* < *walka jednego z jednym*; *szlachta* < *szlachetnie urodzeni*) oraz różne związane z nimi konotacje aksjologiczne, nadal czytelne mimo upływu czasu, który zacierał pierwotną wartość wielu słów,

a zatem i semantyczno-referencjalną motywację całego związku (wyrażenia, zwrotu, frazy przysłowiowej). Jeśli dziś cenimy *rycerskie zachowanie*, *dworskie maniere*, z żartobliwym podziwem mówimy o *kawalerskiej fantazji* – to znaczy, że z pojęciami *rycerz*, *dwór* (*szlachecki*, *arystokratyczny*), *kawaler* ('rycerz służący w kawalerii') wiązały się na stałe pewne stereotypowe oceny i wyobrażenia o typowych cechach tej warstwy społecznej.

Składnikami wielu znanych do dziś powiedzonek są często właśnie archaizmy leksykalne, których sens pierwotny odsyła do nieistniejących już lub zapoznanych treści „przedmiotowych”: do dawnych realiów, więc osób (*wart Pac pałaca*, *a pałac Paca*), przedmiotów (*pręgierz*, *kopia*), instytucji (*dwór*, *podśudek*, *podczaszy*, *wojski*), czynności, zachowań itp., zob. jeszcze: *zakarbować* (*sobie co*) 'dobrze zapamiętać' (bo *karby*, czyli nacięcia na lasce, robiono dawniej, aby zapamiętać ilość czegoś, stąd też funkcja *karbowego*, który jako zarządca majątku szlacheckiego musiał składać panu *raporta* ze stanu majątku, ilości różnych rzeczy itp.); *dać parol* 'dać szlacheckie słowo honoru', które było bezwzględny zobowiązaniem; *złamać parol* oznaczało 'utrata czci, honoru', co dla szlachcica równało się śmierci cywilnej. Do archaizmów należą też słowa takie, jak *rozbrat*, które „żyje” tylko w związku: *wziąć rozbrat z czym* 'porzucić coś, nie robić już czegoś, zwykle naganego' (*rozbrat* należał do rodziny wyrazów historycznie motywowanych przez słowo *brat*; *rozbratać się* był to antonim do (*z*)*bratać się*); także *kruszyć kopie o co* = dziś: 'uparcie obstawać przy swoim, walczyć o swoje racje, nie ustępować w sporze, w kłótni' – bo kopie kruszono w pojedynkach rycerskich; *hulaj dusza bez kontusza* – powiedzonko używane dziś w sytuacji, gdy chcemy podkreślić swawolę, nieliczenie się z żadnymi normami przyzwoitości; przechowała się w nim nazwa *kontusza*, czyli ozdobnego pasa, który nosiła szlachta, rozwiązując go dla wygody podczas uciek i zabaw – stąd też znaczenie słów *rozpasanie*, *rozpasany*, a także *rozwiązły*, *rozwiązłość*; *pręgierz* daw. 'słup ustawiony w miejscu publicznym, do którego za karę wiano przestępców, oddając ich w ten sposób na pastwę ludzkich zniewag' (*pastwa* < daw. 'ofiara złożona „na pożarcie” przez ogień'; etymologicznie związane z *pastwić się*, ale też z *pastwisko*) – stąd dziś: *znaleźć się pod pręgierzem* (*opinii publicznej*); *kaduk* – 'dawne prawo, mocą którego majątek zmarłego przechodził na rzecz państwa', stąd *prawo kaduka*, które zawiedzeni krewni musieli uważać za niesprawiedliwe, dlatego z czasem wykształciło się dzisiejsze znaczenie zwrotu *prawem kaduka* 'bezprawnie'.

Wiele takich słów-świadków ma więc dziś ograniczoną łączliwość – niektóre „żyją” już tylko właśnie w konstrukcjach frazeologicznych, poza nimi i w swobodnych kontekstach nie są nigdy używane (jak np. *pantałyk* > *zbić z pantałyku*; *udry* > *iść na udry*; *baka* > *świecić bakę*; *odlew* > *walić na odlew* ('z lewej strony, lewą ręką'); *plazem* > *puścić plazem*; por. też przysłowia: *Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa*; *Za królowej Bony były* 607

CZEŚĆ VII *kiepskie żony i za Batorego niewiele dobrego; Drze się, jak Piekarski na mękach.* Są to dziś relikty przeszłości, znaki dawnych dziejów, niegdyś znanych dobrze spraw i ludzi. Wraz ze zmianami w szeroko rozumianej kulturze traciły swą żywotność, wychodziły z użycia powszechnego, były zastępowane innymi, zmieniały sens, odniesienie i rejestr stylowy – zachowując wszakże starą formę i uogólnione znaczenie przenośne.

Związek tych słów i zwrotów „przysłowiowych” – choć używamy ich dziś w innym sensie i w innych okolicznościach – z dawną rodzimą kulturą szlachecką dokumentują zwłaszcza wyrazy i powiedzenia, które w dobie staropolskiej były charakterystyczne dla pewnych – społecznie istotnych – dziedzin życia hierarchicznego społeczeństwa „stanowego” oraz wykształconych przez nie stosunków społecznych i ich stereotypowych ocen.

Liczne są zwłaszcza te, które można zaliczyć właśnie do takich kręgów pojęciowych, jak: etos rycerski, wojna i zabawa, także powinności, prawa i kary, dawne obyczaje, obejmujące też tradycyjne role i statusy – rodzinne i społeczne wszystkich stanów. Język bowiem utrwała przede wszystkim to, co jest/było ważne dla społeczności, dla której stanowi(ł) środek komunikacji i narzędzie (re)interpretacji własnego świata, w ten sposób „oswajanego”.

Z uwagi na ograniczone ramy artykułu omówimy tu tylko wybrane frazeologizmy i pewne przysłowia związane z dawną rodzimą kulturą, z właściwą jej hierarchią, dawnym etosem rycerskim i stereotypem „pana”. Pominiemy natomiast całą przebogatą frazeologię biblijną, związaną ze sferą religii i chrześcijaństwa, również frazeologię o proveniencji antycznej oraz struktury wyraźnie zapożyczone: kalki frazeologiczne, przysłowia, frazeologizmy „internacjonalne” o różnym pochodzeniu itp.

3. Jak zatem powiedziano, wiele do dziś żywych zwrotów i wyrażeń przysłowiowych nawiązuje do średniowiecznych tradycji rycerskich: etosu, obyczaju, dworności (zwłaszcza wobec dam), pojedynków i wojny, która była domeną szlachty. Z kręgiem średniowiecznej kultury dworskiej wiążą się więc między innymi idiomy związane z walką: *stawać w szranki* – dziś: ‘stanąć do walki’; *kruszyć kopie* – dziś: ‘kłócić się się, walczyć o co’; *rzucić || podnieść || podjąć rękawicę, rzucić || przyjąć || podjąć wyzwanie* = dziś: ‘sprowokować kogo do działania lub podjąć się trudnego zadania’; *podnieść || unieść* (lub: *opuścić*) *przyłbicę* = dziś: ‘ujawnić się’; *robić coś z odkrytym czołem* = dziś: ‘robić co jawnie, otwarcie’ (wyraz *czoło* motywuje więc także *(mieć) czelność i bezczelność*); *wysadzić kogo z siodła* = dziś: ‘odebrać stanowisko, władzę, pokonać przeciwnika’ (zwykle politycznego lub zawodowego), *wyzwać na udeptaną ziemię* = dziś żart. ‘sprowokować kogo do poważnej dyskusji w spornych sprawach’. Z tym kręgiem kultury

wiążą się zwroty: *klaniać się (nisko)*, *czapkować (komu)*, również *dama || pani serca* – dziś żartobliwie o ukochanej, przyjaciółce; *mieć swego rycerza* – dziś ‘żartobliwie o adoratorze’. Szlachecką genezę mają takie idiomy, jak *pasować na coś* (kogoś na kogo, na co) z daw. *pasować na rycerza* – dziś: ‘nieoficjalne, ale uroczyste mianowanie, włączające kogo do pewnej społeczności’, np. pasowanie na ucznia, na studenta; także *otrzymać || dostać || zdobyć ostrogi*, co znaczy dziś: ‘zdobyć uznanie zawodowe, sławę’. Pas i ostrogi bowiem były to atrybuty, które nowo mianowany rycerz otrzymywał uroczystie z rąk swego *suwerena*. Od tego momentu obowiązywały go rycerskie prawa i zasady honoru, których wzorem był słynny w XIV/XV wieku rycerz Zawisza Czarny – dlatego mówimy dziś *polegać (na kim) jak na Zawiszy*, co znaczy: ‘mieć całkowite zaufanie do kogo’; ale *błędny rycerz* to dziś: ‘szlachetny, ale nieco naiwny romantyk, walczący – jak średniowieczni rycerze – z różnymi przejawami zła lub szukający niebezpiecznych przygód’ (*donkiszoteria* < *Don Kichote*, tytułowy bohater powieści Cervantesa). Przykłady można mnożyć.

Z tą tradycją rycerską wiązało się z też cenione wysoko wśród szlachty pojęcie honoru, a *rycerski parol* i *słowo honoru* zobowiązywało, nie było jedynie ozdobnikiem bez większego znaczenia (dziś to częsty „przerywnik” o funkcji fatyczej), lecz słowem szlacheckim (łac. *nobile verbum*), którego pod karą utratą czci należało dotrzymać. Mawiano bowiem: *Honor nie kapota, nie zmyjesz zeń błota*; ale też: *Gdzie honor, tam pożytek*. Słowo *honor* bowiem oznaczało również: ‘zaszczyt, satysfakcja’, oraz: ‘dostojeństwo, godność’. Dlatego do dziś szanowanych gości sadzamy na *honorowym miejscu*, czynimy *honory domu*, mówimy uroczystie: *mam honor...* ‘jestem zaszczycony, jest mi miło’. Ale wiadano też od dawna, że *Honor na hardość wsadza* lub: *Honory zmieniają humory*, czyli ‘nadmiar godności lub bogactwa czyni człowieka hardym, zarozumiałym’ (z łac. *Honores mutant mores* – *Godności zmieniają obyczaje człowieka*).

Nieodłącznym „atrybutem” i towarzyszem rycerza-szlachcica była szabla i koń. Z kawaleryjską tradycją polskiej jazdy wiąże się też nie tylko „przysłowiowa” już sympatia Polaków do koni (mawiano żartobliwie: *Polak na koniu się rodzi*), ale też takie metaforyczne dziś wyrażenia, jak: *ściągnąć || popuścić (komu) cugli* ‘dać komu mniej || więcej swobody’; *twardo siedzieć w siodle* ‘mieć mocną pozycję’; *założyć komu wędzidło* ‘zabronić komu dotychczasowej samowoli’; *ruszyć z kopyta* ‘robić coś szybko, energicznie, nie ociągając się’; *puścić wodze fantazji*; *dać konia z rzędem*; *darowanemu koniowi nie patrzeć w zęby*. Z koniem w ogóle wiązało się wiele przysłów o sensie ogólnym, np. *Kto na koniu, ten i pod koniem bywa* (dziś: *raz na wozie, raz pod wozem*); *Jak spaść, to z dobrego konia* (‘jak masz ryzykować || stracić, to z klasą || z fantazją || to wiele’); *Nie zakładaj młodego konia do starego wasążka* (‘nie żeń młodego || młodej ze starym || starą’); *koń ma*

cztery nogi a też się potknie ('każdy może popełnić błąd'); *kuty na cztery nogi* ('o kimś bardzo sprytnym, kto się nie da oszukać') itp. Radzono też: *Konia tanio nie ceń, króla o mało nie proś; Konia nie bij, sługi nie łaj, żony nie drażnij* – i w ogóle uważano: *Byle koń a szabla, jakoś się przeżyje*, choć mawiano także: *I szabelka nie pomoże, kiedy z ciebie kiep, nieboże*.

Z przysłów dowiemy się, że niegdyś w szczególnej cenie były konie tatarskie i tureckie, bo mówi o tym wiele dawnych powiedzonek, np.: *Nie ma koni, jak tatarskie; Kto nie miał konia tureckiego, ten nie miał dobrego*. Przysłowia ukazują typowego szlachcica polskiego, zaprawionego w licznych walkach, zwłaszcza z Tatarami i Kozakami: *Szabla-ordynka, czapeczka-krymka, koń-turek, szlachcic-Mazurek*. Utrwały także różne lokalne doświadczenia i ich stereotypową ocenę, np.: *Koń bez uzdy a Tatarowie przez Podlesie bez szkody nie przejdą*.

Hierarchiczne społeczeństwo rycersko-szlacheckie wykształciło też własny kod zachowań i gestów, podkreślających wysoki status jednych i niski – drugich. Język utrwał to w postaci dawnej tytulatury, dziś już martwej – np. *wasza miłość pan > waszmość || waćpan || waść || waszeć, acan || asan; jego miłość pan > jegomość* – oraz pewnych formuł, dziś stosowanych już tylko „szczętkowo” jako werbalne znaki grzeczności: *kłaniać się w pas, padać do nóg* (wobec kobiet: *padam do nóżek || do stópek, całuję rączki*); dawniej też: *bić czołem* (dziś jako powitanie, także żołnierskie: *Czołem!*); *bić || wybijać pokłony, podejmować za kolana || pod nogi; odkrywać || chylić głowę (przed kim || czym)* itp. Słowo *pardon* dawniej było nie tyle znakiem przeproszenia, ile – zwłaszcza w walce – honorową prośbą o łaskę darowania życia: *(nie) prosić pardonu || nie dawać pardonu*. Dlatego *robić coś bez pardonu, bezpardonowo* znaczy dziś 'bez litości, nieustępliwie, nie licząc się z cudzymi prośbami'.

Wojna i w ogóle walka zajmowała bardzo ważne miejsce w zbiorze rycersko-szlacheckich, typowo męskich powinności (często wiązanych z pojęciami: ofiara, ojczyzna, honor, i z leksyką „somatyczną”: *przelać krew, położyć głowę || dać gardło za co; dać || złożyć życie w ofierze; lec || paść na polu chwały* 'ponieść śmierć za ojczyznę' itp.). Frazeologia i paremia przynoszą wiele informacji o dawnych sposobach walki, rodzajach broni, dawnych formacjach wojskowych i związanych z nimi stereotypach zachowań: *bić || uderzać na alarm* – bo bito wtedy w bębny lub dzwony; *dać pole || ustąpić pola* – dziś: 'pozwolić przeciwnikowi działać'; *kruszyć kopie* – 'walczyć o co'; *związać chorągiew(kę)* 'wycofać się'; *złożyć oręż* – dziś: poddać się; *otrąbić odwrót* dziś: 'ogłosić ustępstwo'; *wytoczyć armaty || działa || kolumbrynę* – dziś w dyskusji: 'wysunąć miażdżące argumenty'; *wystawić się || podać się (|| kogo) na sztych* 'wystawić siebie || kogo na niebezpieczeństwo' (*sztych* 'silne pchnięcie końcem szabli, szpady, rapiera').

610 Tak zwane *pospolite ruszenie* (czyli powszechna mobilizacja szlachty

w okresie wojny) nie miało dobrej opinii ze względu na chaos i bałagan – dziś ironicznie mówi się tak o źle zorganizowanych działaniach zbiorowych. Zwrot *coś uszło komu płazem* lub *puścić płazem* dziś znaczy ‘darować komu przewinienie’ bo płazowanie przeciwnika w potyczce, czyli uderzanie go płaską stroną szabli (płazem, nie ostrzem), nie czyniło mu większej szkody. Wiele tego typu wyrażen z łatwością znaleźć można w księgach przysłów redagowanych przez J. Krzyżanowskiego.

Typowe dawniej sposoby i narzędzia walki ilustrują też używane dziś metaforycznie zwroty: *związać || rozwijać || pomieszać szyki; wziąć co wstępnym bojem; bić jak taran(em)* – dziś: *iść jak taran* lub *(s)taranować (kogo); wyciąć w pień; puścić z dymem; (s)palić za sobą mosty; rzucać kłody pod nogi; złapać języka; strzelać z flanki; wytoczyć (najcięższe) działa || armaty; rozpuścić wici*. Od dawna też mawiano: *Chcesz pokoju, bądź gotów do boju* (z łac. *Si vis pacem para bellum*).

Dawne oddziały różnych rodzajów wojsk (królewskich, książęcych, magnackich) miały mundury określonej barwy, własne znaki i sztandary – stąd zwroty: *walczyć || wystąpić pod sztandarem || pod znakiem || w barwach (kogo, czego)* – dziś ‘wystąpić jako reprezentant kogo lub czego’; po bitwie zaś zwijano sztandary, dlatego dziś: *zwinąć sztandar || chorągiewkę* znaczy ‘wycofać się z czego, ustąpić’, a pokonani *składali broń*. Dawne formacje wojskowe miały też pewne stereotypowe opinie, co utrwaliły różne powiedzonka, np.: *Dopóki husarza, dopóty Polaka* – husaria bowiem cieszyła się wielkim szacunkiem (i w ogóle kawaleria – por. dzisiejsze pozytywne konotacje zwrotu: *kawaleryjska fantazja*); podobnie artyleria, w której wymagane były wyższe kwalifikacje. Służba w piechocie nie przynosiła zaszczytu, służyli w niej tylko ludzie niższego stanu (których nie stać było na posiadanie konia) lub żołnierze zaciężni, dlatego mawiano niegdyś: *Uczeni w artylerii, rośli w kawalerii, pijacy we flotę, głupcy w piechotę*. Ale mówiono też: *Kto bez piechoty wojuje, ten czatuje, nie wojuje* – piechota była bowiem podstawą działań wojennych, zwłaszcza zdobywania twierdz („Kto bez piechoty wojuje, nie osadza fortec, pola prędko nabędziesz, w godzinę utracisz” – pisał Fredro). Pamięć różnych dawnych wojen – zwłaszcza z Kozakami i z czambułami tatarskimi, zachowały zwroty: *potępić w czambuł* ‘potępić wszystko || wszystkich bez wyjątku; zupełnie, całkowicie’); *wziąć w jasyr; złapał Kozak Tatarzyna a Tatarzyn za łeb trzyma; kozacka fantazja* (dziś *kozak* – to potocznie ‘ktoś brawurowo odważny, zuchwały’). Nieudaną wojnę z potęgą turecką także utrwaliło ówczesne, znane do dziś porzekadło: *Za króla Olbrachta wyginęła szlachta*.

Wiele frazeologizmów i powiedzonek „mówi” – wprost lub pośrednio – o dawnej hierarchicznej strukturze stanowej i o stosunkach społecznych w Polsce szlacheckiej, por. *Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie; trzymać się || wisieć u pańskiej klamki; Szlachcic szlachcicowi rękawa nie urwie;* 611

Wolno w Polsce jak kto chce. O podziałach stanowych zaświadczały liczne przysłowia o panach i poddanych: *Dla panów dobre wino, prostakom kapusta*; *Czy w tym rozum, czy swawola, dość, że taka pańska wola*; oraz kolokacje ze słowem *pański* lub *szlachecki*: *szlachecka fantazja* || *buta*; *pańskie maniere* || *miny* || *fochy*, lub idiomy: *niskie* || *wysokie progi*; *Co komu przystoi: panu szabla, chłopu bat na plecy*. Z dawna jednak mawiano także: *Biada, jak się robi pan z dziada, lecz jeszcze biadzij, jak się pan zdziadzi* – gwałtowna „zmiana fortuny” i przejście z jednego stanu do drugiego nigdy nie obywatło się, widać, bez wstrząsów. Wzajemne stosunki układały się, oczywiście, różnie: przysłowia chwala więc dobrych panów, z innych kpią: *Honor pański z daleka słyszać* (aluzja do hałaśliwości i kłótniwości drobnej szlachty) – wszak: *Pan z panów się nie nadyma, bo wie, co lud o nim trzyma*.

Stereotyp pana wyznaczało przekonanie, że powinien on być bogaty (*Jeśliś pan, siadaj na kobiercu* || *to stajnię masz*), ale też hojny (*Pan z pana daje, a pan nowy łaje*), ma świecić przykładem, bo *Jacy panowie, tacy poddani*; *Jaki pan, taki dwór*. Powinien też dbać o swoich ludzi (*Jeśliś pan, chowaj sługi*), ale też wymagać od nich przyzwoitości (*Dla pana wcale nieładnie, kiedy jego sługa kradnie*). W innym razie kpiono z „panków”, zwłaszcza z „ludzi nowych”, świeżo uszlachconych (*Kazał pan, musiał sam*; *Gdzie pan hardy, chleb twardy*). Godzono się jednak z tym, że *Pan każe, sługa musi*; choć wiedziano, że *Gdzie wiele panów, tam rządu mało*; że *Pan z panem się zgodzi, a chłop w skórę weźmie*, oraz że *Łaska pańska na pstrym polu jeździ*.

Przechowała się też w przysłowia i frazeologii pamięć o szlacheckich (rzadziej chłopskich) zabawach: polowaniach, biesiadach, grach, umizgach. Mówią one także o typowych przywarach obu warstw – znanych z historii i literatury: *Szlachcic bez procesu jak ryba bez wody*, albo: *Miecz i czarka – godna parka* (aluzja do warcholstwa, pieniactwa i pijaństwa szlachty). Frazeologia barwnie określała zarówno naszą odwieczną skłonność do nadużywania trunków, jak i smętne ich skutki nazajutrz: *łeb zalać* || *zakropić* || *zaproszyć*; *gardła płukać*; *we łbie konnica harcuje, chmiel we łbie kręci* (aluzja do piwa, robionego z chmielu – choć dziś zwrotu podchmielić sobie nie wiążemy już tylko z piciem piwa) itp. Istniał bowiem zwyczaj picia na rezykę (dla humoru), *dla kurażu* (dla odwagi) i z *lankoru* (ze smutku), *pito wsiadanego* || *strzemiennego* (na odchodnym) – bo przecież *Na frasunek dobry trunek* (ale: *Na frasunek uczonemu z ksiąg ratunek* – tak!). Ale przysłowia też przestrzegały (bezszykownie zresztą): *Pijaństwo baczenie odejmuje* (por. np. satyrę Krasickiego *Pijaństwo*). Szlachta mawiała: *Pić same-mu, bić się na piechotę, a gawędzić stojący – to rzecz nieszlachecka*. Gości więc zawsze u nas szanowano, a staropolska gościnność stała się przysłowiowa, bo *Gość w dom, Bóg w dom*.

Popularną zabawą szlachecką były polowania, z których też pochodzi wiele starych zwrotów, dziś zapomnianych lub używanych w przerośniętym znaczeniu: *polowanie* || *łowy na grubego zwierza*; *obłowić się*; *strzelić* || *złapać jelenia*, *zbić z tropu* || *złapać trop*; *robić nagonkę*; *popędzić kota* (w gwarze myśliwskiej kot – to lis); *(za)stawiać wnyki* || *sidła*; *zapędzić w matnię*; *złować kogo w sidła* || *sieć*; *wietrzyć jak ogar*. Polowania traktowano głównie jako okazję do spotkań, bo: *Bez towarzystwa zażywać myśliwstwa, to jak jeść mięso bez soli* – a przy tym pokpiwano z marnych myśliwych: *Myśliwi zjedzą wołu, a ptaszka ustrzelą*.

Inną zabawą towarzyską była gra w karty lub w szachy. Z żargonu graczy – różnych zresztą stanów i okresów – pochodzą zwroty znane i dziś: *łże jak z kart* (dziś: *jak z nut*); *mieć (mocne) atuty*; *wyłożyć karty na stół*; *odkryć karty*; *grać w otwarte karty*; *zgrać się do nitki*; *postawić wszystko na jedną kartę*; *zaglądać komu w karty* itp. Przestrzegało jednak przysłowie: *Kto gra w karty, chodzi obdarty*. Do gry w szachy nawiązują z kolei frazeologizmy: *zrobić roszadę* (w znaczeniu ‘przesuwać ludzi z jednego stanowiska na inne’, zwykle z przyczyn pozamerytorycznych); *być pionkiem* || *figurą* (w kartach: *być blotką*); *dać mata* || *(za)szachować kogo*.

Nie ma tu miejsca na omówienie wszystkich elementów obrazu przeszłości „słowem malowanej” – językowy obraz Polski utrwalony we frazeologii i w paremiologii to zadanie na obszerną monografię. Z pewnością jednak warto – przy różnych okazjach i tematach lekcyjnych – akcentować związek tej sfery języka polskiego z polską kulturą i tradycją, wzbogacając także w ten sposób kompetencję kulturową i komunikacyjną uczniów. Omawiana bowiem sfera znaków pozwala nie tylko rekonstruować naszą narodową przeszłość, ale i lepiej rozumieć współczesność.